



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Słownictwo uczniowskie w nieoficjalnej komunikacji szkolnej

Author: Małgorzata Bortliczek

Citation style: Bortliczek Małgorzata. (2000). Słownictwo uczniowskie w nieoficjalnej komunikacji szkolnej. W: R. Mrózek (red.), "Język w przestrzeni edukacyjnej" (S. 141-155). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Bortliczek

Cieszyn

Słownictwo uczniowskie w nieoficjalnej komunikacji szkolnej

W jednej z państwowych szkół średnich w Polsce południowej grupa uczennic podczas przerwy międzylekcyjnej prowadziła następującą rozmowę:

- *Laski, jak leci? Dużo kutyście wczoraj?*
- *Chyba głową w mur.*
- *Dasz zwalić zado?*
- *Jakie zado, z czego?!*
- *Z maty.*
- *Pomyliłaś adres.*
- *Co sądzicie o babce z maty?*
- *Te cyferki to ją chyba omotały.*
- *Słyszałaś, jaki z Łukasza jest kabel? Wazeliniarz jeden powiedział wszystkim nauczycielom, co się o nich mówi w klasie.*
- *Macie zado z polaka, bo babka będzie wstawiać pały?*
- *A księdza to ostatnio chyba nawiedziło.*
- *Dlaczego?*
- *Nie pamiętasz ostatniego sprawdzianu, jakie oceny powstawił?*
- *Mogłyby być już wakacje. Bo mi się już nie chce chodzić do tej budy.*
- *Mi też.*
- *To jutro będzie pytać z gegry i histy?*
- *A jutro jest gegra i hista? To będzie.*
- *No to baj!*

Przynależność młodzieży do grup koleżeńskich czy klasowych uwarunkowana parametrami socjologicznymi (np. wiekiem, wspólnotą potrzeb, dążeń i wzorców kulturowych) uświadamia dorosłej części społeczeństwa (zwłaszcza rodzicom i nauczycielom), iż takie atrybuty środowiskowe, jak m.in. ubiór, język, fantazja, lekkomyślność w podejmowaniu decyzji, emocjonalny stosunek do życia, są wspólne wszystkim kręgom młodzieży, ale w każdym z nich ulegają określonej gradacji i ewolucji¹. Dla badacza funkcjonalnych odmian współczesnej polszczyzny najistotniejsze w kontekście przytoczonych informacji są zjawiska językowe dostrzegane w uczniowskich aktach mowy realizowanych w kontaktach nieoficjalnych, swobodnych, niekoniecznie tylko w budynku i na dziedzińcu szkolnym. Autorki *Słownika gwary uczniowskiej*, analizując różnorodne opinie uczniów o tzw. mówieniu po szkolnemu, po młodzieżowemu, zwróciły uwagę na głosy informujące o nieoficjalności oraz „swojskości języka szkolnego”². W aspekcie lingwistycznym, zdaniem K. Czarneckiej i H. Zgólkowej, język uczniów istotnie ma charakter nieoficjalny, natomiast w aspekcie socjolingwistycznym, a nawet socjologicznym (ze względu na pozytywnie waloryzowany atrybut określany w wypowiedziach uczniów „swojskością”) badany język służy wzmocnieniu tożsamości wewnętrznej członków grupy uczniowskiej, językowemu wyznaczeniu jej granic oraz wzmocnieniu poczucia pokoleniowej więzi i odmienności³. Nieobojętne również w ocenie stopnia trwałości wspólnot rówieśniczych jest przeświadczenie ich członków, że użycie w komunikacji nieoficjalnej dowolnej „niemłodzieżowej” wersji polszczyzny naraża nastolatka na sankcje natury społecznej: potępienie, ośmieszenie, brak akceptacji, aż do trwałego zerwania kontaktów⁴.

Jak wynika z analizy ramowego programu nauczania, uczniowie wyższych klas szkoły podstawowej oraz szkół ponadpodstawowych spędzają w tych placówkach oświatowych około trzydziestu godzin tygodniowo, uczestnicząc w wielu zdarzeniach i prowadząc towarzyskie rozmowy tematycznie związane z instytucją szkolną oraz wychodzące poza realia szkolne (w rejestrze nieoficjalnej leksyki występuje wiele żargonizmów odnoszących się np. do picia alkoholu, erotyki i seksu, dyskoteki i jej okolic⁵). Zarówno w szkole, jak i poza nią uczniowie posługują się słownictwem nazywającym poszczególne składniki rzeczywistości bliskiej ich doświadczeniu, nierzadko przesiąkniętym humorem lub ironią w celu zbagatelizowania ujawnianych emocji czy opisywanych realiów.

¹ T. Müll er: *Młodzieżowe podkultury*. Warszawa 1987, s. 11–12.

² K. Czarnecka, H. Zgółk owa: *Słownik gwary uczniowskiej*. Poznań 1991.

³ H. Zgółk owa, K. Czarnecka: *Potoczność języka uczniowskiego w świadomości jego użytkowników*. W: *Język potoczny jako przedmiot badań*. Red. S. Gajda, Z. Adamiś z y n. Opole 1991, s. 95–102.

⁴ K. Czarnecka: *Miejsce języka uczniowskiego wśród odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*. Red. E. Sękowska. Warszawa 1996, s. 78.

⁵ Por. K. Czarnecka, H. Zgółk owa: *Słownik gwary...*, s. 7.

Ciągle odświeżana żargonowa leksyka i frazeologia, pozwalająca identyfikować stosunek nadawcy – użytkownika omawianej odmiany polszczyzny – do wycinka interesującej go rzeczywistości, tworzy rozbudowane ciągi synonimiczne, nieproporcjonalnie skoncentrowane wokół kilkudziesięciu oficjalnych leksemów nazywających elementy i zjawiska życia szkolnego⁶.

Z tych względów tylko wybrane neologizmy uczniowskie, których zakres tematyczny został „sprowokowany” jednostkowo poświadczonymi żargonizmami użytymi w cytowanym na początku polilogu, stanowią podstawę opisu w niniejszym artykule. Wytypowany zestaw leksemów obejmuje kolejno żargonowe odpowiedniki kilku oficjalnych nazw takich desygnatów, jak: szkoła, nauczyciel i dyrektor, uczniowie charakteryzujący się specyficznymi cechami (uczeń słaby i uczeń pilny), oceny i przedmioty programowe oraz zjawiska związane z procesem uczenia się i egzekwowania wiedzy, a także wybrane antroponimy zastępowane w nieoficjalnej komunikacji przezwiskami. Należy dodać, iż przytoczony na wstępie polilog, dokumentujący istnienie nieoficjalnej leksyki, pozwalającej manifestować przynależność do grupy koleżeńskej, społeczności uczniowskiej, jest tekstem pozbawionym charakterystycznego dla opisywanej odmiany socjolektalnej piętna wulgaryzacji, być może dlatego, że rozmowę prowadzą uczennice szkoły średniej. Zdecydowana bowiem większość komunikatów uczniowskich to teksty nasycone wulgaryzmami⁷, których jednostkowe przykłady wystąpiły w ilustracji materiałowej. Prezentowane żargonizmy nazywające (a właściwie dublujące określenia istniejące w systemie leksykalnym) wycinki rzeczywistości szkolnej oraz określające status ucznia pochodzą z obecnego dziesięciolecia, a ich autorami są uczniowie szkół podstawowych (w wieku późnoszkolnym) oraz ponadpodstawowych z Polski południowej.

W zebranych materiale żargonowym zaznaczają się duże dysproporcje w zasobie nazw oryginalnych, dowcipnych, nacechowanych emocjonalnie oraz tradycyjnych, wyeksploatowanych językowo, a także „ponadczasowych”, ponadpokoleniowych, zadomowionych w warstwie słownictwa potocznego (np. od pokoleń jako równoważne znaczeniowo określenie szkoły funkcjonuje słowo *buda*). Jedną z zasadniczych cech leksyki żargonowej jest efemeryczność oraz wynikające z potrzeby ekspresywności rozbudowywanie ciągów synonimicznych, powstających w wyniku stosowania kilku czytelnych mechanizmów metafory-

⁶ Na funkcjonalność socjolektu uczniowskiego uwarunkowaną rygorami tematycznymi zwraca uwagę K. Czarnecka, pisząc: „Po przekroczeniu pewnego progu ogólności gwara uczniowska, jako odmiana o swoistej specjalizacji, może nie wystarczyć, np. podczas dyskusji o osiągnięciach astronomii” (K. C z a r n e c k a: *Miejsce języka uczniowskiego...*, s. 79).

⁷ Por. np. H. Z g ó ł k o w a: „Brzydkie wyrazy” już w przedszkolu. „Polonistyka” 1992, nr 6, s. 330–335; T a ż: *Wulgaryzmy i eufemizmy w języku dzieci przedszkolnych*. W: *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*. Red. J. P o r a y s k i-P o m s t a. Warszawa 1991, s. 29–36; także: M. H e l e Ń s k a: *O języku „mitosnym” czternastolatków*. „Polonistyka” 1993, nr 1, s. 43–46.

cznych, a dotyczących różnych dziedzin życia szkolnego. W obrębie leksemów żargonowych związanych ze środowiskiem szkolnym wyróżniają się frekwencyjne synonimy odnoszące się do obiektu szkolnego i jego pomieszczeń, zajęć i przedmiotów szkolnych, czynności podporządkowanych zdobywaniu oraz egzekwowaniu wiedzy i umiejętności, a także osób uczestniczących w procesie dydaktycznym.

Jeden ze wspomnianych ciągów synonimicznych wymienionego w pierwszej kolejności leksemu *szkoła* tworzą nazwy wskazujące na dehumanizację tej placówki (zezwierzczenie), towarzyszące najpopularniejszemu żargonowemu określeniu, jakim jest *buda*, np. *bacówka*, *obora*, *psiarnia*, *stajnia*, *szopa*, *zagroda*. Kolejny ciąg, wykorzystujący penitencjarne tło skojarzeń, pozwala wyróżnić metaforę szkoły jako miejsca zamkniętego, miejsca odosobnienia, np. *pułdło*, *więzienie* (*więzienie Alkatraz*, *więzienie bez krat*), też *dom wariatów*. W tej samej kategorii mieści się także następny ciąg neosemantyzmów wywołujących tkwiące w doświadczeniu zbiorowości historyczno-kulturowe skojarzenia (najczęściej drastyczne), informujące o rygorystycznie restryktywnej funkcji szkoły, np. *alszvic birkenau*, *cmentarz*, *katownia*, *prosektorium*. Ostatni z wyróżnionych rejestrów współtworzą neosemantyzy wskazyjące na ironiczno-pogradliwe traktowanie nazywanej instytucji (leksemy prymarnie oznaczają miejsca zabaw, uciech cielesnych), a także osób ją współtworzących, np. *burdel*, *dom schadzek*, *karczma*. Tak liczne dublety nazwy oficjalnej (niepotrzebne z punktu widzenia komunikatywności) można zaliczyć, uwzględniając kategorię ekspresywności (najistotniejszą dla tej odmiany socjolektalnej⁸), do językowych sposobów informowania o stosunku członków grupy do rzeczywistości i sklasyfikować jako neologizmy stylistyczne, nazywające pojęcia znane, mające synonimiczne odpowiedniki w systemie leksykalnym polszczyzny ogólnej⁹.

O klimacie szkoły decydują uczestnicy zarówno oficjalnych, jak i nieoficjalnych kontaktów językowych, uzyskujący w nieoficjalnym obiegu komunikacyjnym motywowane np. predyspozycjami czy pełnią funkcją określenia żargonowe (*nomina appellativa* lub *nomina propria*). Postacią pierwszoplanową w krajobrazie szkolnym jest nauczyciel, współcześnie nazywany *facetem*, *faciem* (żargonizm ten konkuruje z leksemem *belfer* zajmującym nadal naczelną pozycję) lub *facetką*, *facią*, *babą*, *babką* (w wypadku kobiety). Popularnością cieszy się także określenie *ticzer*, zatracające charakter przerwiskowy (w odniesieniu do anglistów) i upowszechniające się jako żargonowy odpowiednik polskiego leksemu *nauczyciel*. Znamion funkcji indywidualizacyjnej nie uzyskały również słowotwórcze przekształcenia oficjalnej nazwy: dyrektor¹⁰, powszechnie bowiem

⁸ Zob. S. G r a b i a s: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin 1997, s. 151–153.

⁹ Por. E. K o z ł o w s k a: *Kreatywność leksykalna w języku środowiskowym uczniów*. W: *Świadomość językowa – kompetencja...*, s. 81–83.

¹⁰ Por. następujący fragment wypowiedzi H. Popowskiej-Taborskiej: „Do najpopularniejszych, stojących niejako dopiero na granicy przerwiska, należą nazwy bezpośrednio określające

każdy nauczyciel pełniący tę funkcję bywa nazywany w wypadku męczyzny *dyrem, dyrkiem, dyrasem, dyrusem*, a kobiety – *dyrą, dyrcią, dyrką*. Liczne pozostałe leksemy synonimiczne mają charakter efemeryczny i powstały w wyniku semantycznej reinterpretacji oficjalnych leksemów, a nie poprzez „mnożenie” czytelnych derywatów słowa *dyrektor*. W nieoficjalnej leksyce uczniowskiej pojawiają się więc neosemantyzmy podporządkowane opinii, iż dyrektor to osoba pełniąca prestiżową (często w świadomości potocznej zdezwauowaną) funkcję, osoba, wobec której należy czuć respekt, np. (*big*) *boss, dowódca, gestapowiec, policjant, stróż, szef, szefu, szeryf, tyran*. W myśl obowiązujących ustaleń prawnych dyrektor jest także osobą dysponującą różnymi sankcjami, co uzasadnia podporządkowanie kolejnego ciągu synonimów metaforycznemu schematowi: dyrektor to wykonawca kary (wyroku), np. *egzekutor, ekstra kat, rzeźnik, sędzia ostateczny, szakal, szczur polijci*.

Bogatą synonimiką odznaczają się także etykiety towarzyszące uczniom pilnym, słabym, drugorocznym, wagarującym, chorującym i innym. W grupie synonimów zastępujących wymienione przykładowo nazwy oficjalne na uwagę zasługują dwa antonimiczne ciągi neologizmów, odnoszących się do ucznia słabego i ucznia pilnego. Rejestr neologizmów strukturalnych¹¹ w odniesieniu do ucznia słabego współtworzą potencjalnie wszystkie derywaty przymiotnika *słaby* oraz żargonowych nazw ocen najniższych (*mierny i pała*), reprezentowane w języku uczniów przez następujące jednostki językowe: *slabeusz, slabosz, slaboszczak, slabus* oraz *mierniak, miernias, miernota, palek*. Neologizmy strukturalne odnoszące się do ucznia pilnego koncentrują się wokół pola semantycznego żargonowych czasowników *kuć* (też *wkuwać, zakuwać*) oraz *ryć*, co poświadczają przykłady: *kuja, kujon(-a), kujonek, kujonik, kujonica, kujoniski, kujus*, także *wkuwacz, zakuwacz* oraz neosemantyzm *kowal*, a także: *ryjec, ryjus, rylec* (obok

funkcję spełnianą przez nauczyciela. Mamy tu do czynienia z różnymi typami zgrubień słowa *dyrektor* (Dyr, Dyro, Dyrek, Dyrzio, Dyrdaś, Dyzio, Wicio ‘wicedyrektor’) [...]. W pewnym sensie nie są to jeszcze przezwiska indywidualne. Nowy dyrektor może być nazwany tak samo, podobnie nowi nauczyciele francuskiego, polskiego, niemieckiego. Nazwy te nie wymagają specjalnego klucza – nie wtajemniczeni równie dobrze jak uczniowie danej szkoły wiedzą, o kogo chodzi.” (H. P o p o w s k a-T a b o r s k a: *O przezwiskach nauczycieli*. „Język Polski” 1960, nr 40, s. 115).

¹¹ W „rozsztyfowywaniu” zgromadzonych ciągów synonimicznych wykorzystuję typologię neologizmów zaproponowaną przez S. Grabię, uwzględniającą neologizmy strukturalne (neologizmy absolutne, innowacje w zakresie formy, innowacje w zakresie formy i znaczenia), neologizmy znaczeniowe – neosemantyzmy (metafory socjolektalne, metonimie, neologizmy paronimiczne, wyrazy powstałe na tle styczności nazw), neologizmy funkcyjne, które wiążą się z przechodzeniem wyrazu z jednej odmiany do innej (najczęściej z socjolektów o funkcji profesjonalno-komunikatywnej do socjolektów ekspresywnych) i zmianą funkcji wędrującego wyrazu (por. S. G r a b i a s: *Język w zachowaniach...* s. 200–239; zob. też: S. G r a b i a s: *Neologizm jako narzędzie w badaniu socjalnych wariantów języka*. W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. L u b a ś. Katowice 1976, s. 103–114).

neosemantyizmu *kret*). Wzbudzająca kontrowersje środowiskowa pozycja ucznia pilnego uwidacznia się także w neologizmach mających zróżnicowane podstawy słowotwórcze, podporządkowane skojarzeniom (potwierdzonym realiami szkolnymi): uczeń pilny to ulubieniec nauczycieli, to częsty partner rozmów; jest to źródłem serii najczęściej pejoratywno-augmentatywnych derywatów, np. *lizus*, *lizak*, *lizodupa*, *lizodupiec*, także *wazelina*, *wazeliniarz*, *właz*, *wdupowłaz*. Podstawę przeniesienia semantycznego stanowi obserwacja, iż uczeń pilny to ktoś łatwo nawiązujący kontakt z nauczycielem, konformista, co wyrażają derywaty tworzące gniazda słowotwórcze, których ośrodkami są leksemy: *lizać*, *włazić*, *wazelina*.

Obok neologizmów motywowanych bezpośrednio w zestawie tym występują pewne ciągi synonimiczne o zabarwieniu ironicznym, będące przeniesieniem do żargonu uczniowskiego nazw zwierząt z przypisaną cechą braku inteligencji (por. tendencję do przypisywania uczniowi słabemu niskiego ilorazu inteligencji), np. *baran*, *muł*, *osioł*, *wół* oraz *pacan* (od Pacanowa, w którym kozy kują). Identyczny zabieg posłużył do stworzenia serii określeń ucznia pilnego, którego postawa wywołuje najczęściej negatywno-pobłażliwe skojarzenia, np. *dziesięć*, *dziobak*, *kret*, *mrówka*, a także *muł*, *osioł*. Opisany mechanizm nominacji ekspresywnej potwierdza obserwację dotyczącą przenośni języka potocznego tworzonych wskutek semantycznej reinterpretacji istniejących jednostek leksykalnych¹². Rejestr żargonowych określeń wybranych przedstawicieli środowiska uczniowskiego uzupełniają kolokwializmy wskazujące na niewydolność intelektualną, podkreślające inteligencję lub ujawniające pewną dozę podziwu, co poświadczają następujące przykłady synonimów: *buc*, *cep*, *głęb*, *kapusta* (potocznie żartobliwe określenie pieniędzy, w żargonie natomiast w funkcji synekdochy: *kapusta* – *głęb*), *nieudacznik*, *tluk*, w przypadku których proces reinterpretacji znaczeniowej odpowiada następującemu schematowi: uczeń (człowiek) niewydolny intelektualnie, słaby to ktoś (też coś) traktowany(-e) pogardliwie; każdy bowiem z wymienionych leksemów jest opatrzony jednym z kwalifikatorów: „pogardliwy, lekceważący”¹³. Na drugim biegunie utworzonego w ten sam sposób ciągu synonimicznego uwidaczniają się określenia ucznia pilnego, np. *mózg*, *mózgu*, *talenciak*.

¹² Por. jedną z uwag D. Buttler: „Najliczniej zaświadczony mechanizm nominacji ekspresywnej w mowie potocznej to zastosowanie nazwy zwierzęcia wobec człowieka reprezentującego analogiczne cechy wyglądu, zachowania, reagowania. [...] Temu samemu schematowi: zwierzę → człowiek można podporządkować zmianę semantyczną polegającą na przeniesieniu nazwy jakiejś części ciała zwierzęcego na analogiczną – człowieka (*kopyta* ‘nogi’, *ryj* ‘usta’, ‘twarz’, *kudły* ‘włosy’, *farba*, *jucha* ‘krew’ itp.).” – D. B u t t l e r: *Przenośnie polszczyzny potocznej*. W: „Prace Filologiczne”. T. 35. Warszawa 1990, s. 43.

¹³ J. A n u s i e w i c z, J. S k a w i Ń s k i: *Słownik polszczyzny potocznej*. Warszawa–Wrocław 1996.

Identyczny ze względów funkcjonalnych, ale mający źródło motywacyjne w leksyce naukowej, ciąg synonimiczny dla nazw oficjalnych ucznia słabego i ucznia pilnego tworzą terminy psychologiczne wykorzystywane w opisie niskiego lub wysokiego poziomu inteligencji diagnozowanych pacjentów. Odpowiadające uczniowi słabemu w żargonie neosemantyzmy to np. *debil*, *idiota*, *kretyn* oraz potoczne określenia pełniące podobną funkcję: *glupek*, *jełop*, *kiep*, *psychol*. Przypisywane uczniowi pilnemu synonimy (zaczepnięte z terminologii psychologicznej dla podkreślenia nieprzeciętności charakteryzowanej osoby) to np. *geniusz*, *inteligent*, *szaleniec*, także *ajsztain* (Einstein).

Największą jednak frekwencję zyskują przezwiskowe określenia przypisywane konkretnym osobom uczestniczącym w procesie dydaktyczno-wychowawczym, rzadziej administratorom odpowiedzialnym za funkcjonowanie placówki oświatowej, pojawiające się w nieoficjalnych kontaktach językowych. O trwałości przezwisk tworzonych metaforycznie, metonimicznie lub wskutek strukturalnych przekształceń oficjalnych osobowych nazw metrykalnych (imion, nazwisk) decyduje trafność uczniowskich spostrzeżeń, oryginalność skojarzeń, atrakcyjność fonetyczna czy ekspresywność. Opis wybranych antroponimów przezwiskowych podporządkowany został kryteriom zewnętrznojęzykowym, stanowiącym czytelne źródło motywacji żargonowych nazw osobowych. Najczęściej bowiem skojarzeniową podstawą metaforycznego użycia nazw pospolitych (też własnych) w funkcji antroponimicznej jest dostrzegana przez twórców przezwiska właściwość zewnętrzna jego nosiciela (właściwość nieuświadamiata przez adresata przezwiska lub – mimo świadomości jej istnienia – nieusuwalna, także skrywana lub eksponowana), co ilustrują antroponimiczne metafory odnoszące się do charakterystycznych fryzur, np. *Aerodynamiczny* 'ma rozwichrzone włosy', *Afro* 'ma stojące włosy', *Czarownica* 'nosi specyficzną fryzurę', *Irokez* 'ma bujną grzywę', lub od postury (tuszy), np. *Bosman* 'o posturze bosmana', *Komar* 'chudy', *Kościurup* 'chudy', *Mamut* 'gruby', *Modelka* 'zgrabna', *Pączek* 'gruby', *Ptyś* 'gruba', *Słoń* 'o posturze słońca', *Śmierć* 'chuda'.

Metaforyzacja wykorzystywana jest również w procesie tworzenia przezwisk eksponujących właściwości wewnętrzne, trafnie odczytywane ze sposobów zachowania, form aktywności czy głoszonych poglądów. W tej podgrupie na uwagę zasługują przezwiska nadawane nauczycielom wymagającym, konsekwentnym (też złośliwym), wpisujące się w schemat porównania (np. nauczyciel wymagający jest jak ostry przedmiot czy osoba bezwzględna) i tworzące serię nazewnictwa: *Kosa*, *Piła*, *Siekiera*, *Żyła*, też *Hetera* (w leksyce potocznej rubaszne określenie kobiety kłótlivej, dokuczliwej, złośliwej) czy *Tygrys* 'drapieźna'.

Interesującą grupę stanowią także przezwiska powstałe wskutek apelatywizacji osobowych nazw własnych (zwłaszcza nazwisk), np. *Baran* < Barański, *Biegunka* < Biegus, *Grabie* < Grabowski, *Korzeń* < Korzeniowski, *Kwiat* < Kwiatkowska, *Młynarz* < Młyński, *Orzech* < Orzechowski, *Potoczek* < Potoczny, *Poręba* < Porębska, *Skiba* < Skibińska, *Sołtys* < Sołtysek, Sołtysiak, *Smok* < Smoczyń-

ski, *Sokół* < Sokołowski, *Wózna* < Wozniak, *Wrotki* < Nawrocki, *Żuczek* < Żukowski. Wydaje się, iż twórcy tej serii przezwisk, nawiązując do pierwotnych źródeł nazwisk zgodnie z instrukcją: odetnij (lub wymień) przyrostek (sporadycznie inny niefleksyjny element podstawy), a otrzymasz przezwisko, kierowali się znaną językowi mówionemu tendencją do ekonomii wysiłku.

W rejestrze nieoficjalnych nazw własnych nauczycieli na uwagę zasługuje także zbiór przezwisk informujących o ich specjalizacji zawodowej. Poza tradycyjnymi źródłami motywacyjnymi (np. w postaci oficjalnych nazw przedmiotów), ograniczającymi możliwości derywacyjne do kilku wariantów, np. *Angliczka*, *German*, *Muzyk*, też *Bukwa*, *Ptaca*, w rejestrze tym występują oryginalne twory przezwiskowe, powstałe w wyniku skojarzeń zjawisk i zdarzeń opisywanych w szkolnych podręcznikach lub omawianych podczas zajęć z psychofizycznymi właściwościami nauczycieli wykładających dany przedmiot¹⁴. Podporządkowany tym skojarzeniom mechanizm reinterpretacji semantycznej nazw pospolitych i własnych pozwala tworzyć ciągi przezwiskowe, np. w odniesieniu do biologów: *Babcia Natura*, *Czarna Zygota* 'uczy biologii i ubiera się na czarno', *Euglena*, *Meduza*, *Mokrobi*, *Śmierć*, czy historyków, np. *Caryca*, *Iwan Groźny*.

Analiza leksemów wykorzystywanych wtórnie w funkcji antroponimów przezwiskowych potwierdza informacje o seryjności nazw zwierząt, roślin czy wytworów ludzkiej aktywności, obsługujących żargonowe nazwy własne. Przykładowy ciąg składników jednej z wyróżnionych serii: *Baran*, *Byk*, *Lis*, *Świnia*, *Żółw*, podporządkowany zakorzenionym w świadomości użytkowników języka alegoriom zwierzęcym, umożliwia (często bez dodatkowego uściślenia) jednoznaczłą identyfikację cech nosicieli.

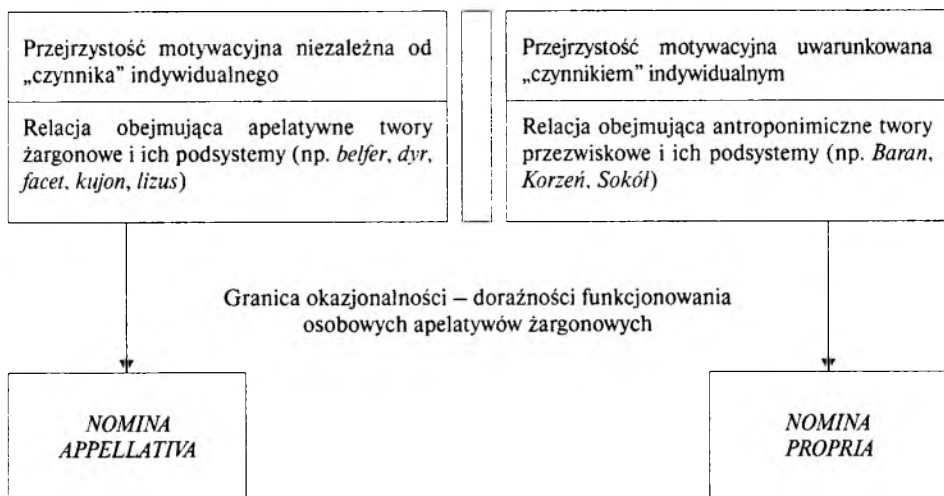
Krótki przegląd antroponimicznej leksyki żargonowej pozwala stwierdzić, iż osoby uczestniczące w procesie dydaktycznym, administratorzy oraz członkowie społeczności uczniowskiej (np. dyrektor, nauczyciel, sekretarka, przewodniczący klasy, uczeń drugoroczny, pilny, regularnie opuszczający lekcje, uczeń słaby czy ulubieniec nauczycieli) w nieoficjalnej leksyce uczniowskiej uzyskują nazwy zarówno indywidualne (nazwy własne, aczkolwiek nie zawsze powtarzalne), jak i pospolite (rozpowszechnione bez względu na uwarunkowania czasoprzestrzenne czy środowiskowe).

Ilustracji tego stwierdzenia może służyć schemat przejrzystości motywacyjnej nazw osobowych (własnych i pospolitych) zainspirowany następującą konkluzją R. Mrózka: „Twórcy składników żargonowych, przekraczając granicę okazjonalności, doraźności owych określeń osób (będących wyrazami pospolitymi) przez ich utrwalenie w funkcji przezwiskowej w odniesieniu do konkretnych

¹⁴ Por. bogaty rejestr przezwisk związanych z przedmiotem wykładanym przez przezywaną osobę w artykule H. P o p o w s k i e j - T a b o r s k i e j: *O przezwiskach nauczycieli...*, s. 117.

osób w środowisku, wzbogacając żargon warstwą osobowych nazw własnych (antroponimów).”¹⁵

Schemat przejrzystości motywacyjnej nazw osobowych (własnych i pospolitych)



Inwencja leksykalna uczniów uzewnętrzniana w językowych kontaktach środowiskowych (typu uczeń – uczeń) przejawia się także w odniesieniu do innych aspektów życia szkolnego, uzależnionych m.in. od przedmiotów programowych (ogólnokształcących i zawodowych), skali ocen, sposobów egzekwowania wiadomości i umiejętności.

Zasygnalizowana w poprzednim akapicie kategoria nazw przedmiotów tworzy zbiór neologizmów neutralnych emocjonalnie, odznaczających się identycznym jak wyrazy podstawowe zakresem znaczeniowym, zaliczanych w związku z tą cechą do nazw tożsamościowych (tautonomów)¹⁶, np. *pol, pola, polaj, polak, polo, polwa* (< język polski) czy *mat, mata, matma, matema* (< matematyka).

Zgromadzone przykłady pozwalają stwierdzić, iż produktywność słotwórcza w obrębie derywatów tożsamościowych sprowadza się do redukcji niefleksyjnego elementu podstawy w części wygłosowej, śródgłosowej, rzadziej nagłosowej

¹⁵ R. M r ó z e k: *Rzeczywistość szkolna w języku środowiskowym uczniów*. W: *Dziecko w świecie szkoły. Szkice o wychowaniu*. Red. B. D y m a r a. Kraków 1998, s. 30; R. M r ó z e k: *Antroponimia w systemie onimicznym*. W: *Antroponimia słowiańska*. Red. E. W o l n i c z - P a w ł o w s k a, J. D u m a. Warszawa 1996, s. 237–244; R. M r ó z e k: *Pozycja tworów przezwiskowych w systemie antroponimicznym*. W: *Przezwise i przydomki w językach słowiańskich*. Cz. I. Red. S. W a r c h o ł. Lublin 1998, s. 269–274.

¹⁶ Por. S. G r a b i a s: *Język w zachowaniach...*, s. 216.

(czasem – dodania jeszcze sufiksu), a w wypadku nazw dwuskładnikowych – do uniwersyfikacji lub tworzenia skrótowców, np. *praca, tech, techna, zetpa, zetpeciak* (przykłady motywowane nazwami oficjalnymi: *praca-technika* oraz skrót *zpt* < zajęcia praktyczno-techniczne). Oficjalne nazwy przedmiotów mają strukturę wielosylabową (jeśli są to pojedyncze wyrazy) lub wieloskładnikową (por. nazwę: przygotowanie do życia w rodzinie) i dlatego w żargonie uczniowskim podlegają znanej językowi mówionemu tendencji do ekonomii wysiłku i skrótu.

Aktualna sześciostopniowa skala ocen (poszerzona o ocenę mierną i celującą) znalazła już odzwierciedlenie w słownictwie żargonowym, a o wielości określeń synonimicznych dla oceny miernej czy celującej decyduje częstotliwość ich występowania: wysoka w przypadku oceny miernej i niska (zwłaszcza w klasach wyższych i w szkołach ponadpodstawowych) w przypadku noty celującej. Wprowadzenie oceny miernej, mającej wartość liczbową 2, spowodowało przesunięcie tradycyjnych określeń dotychczasowej oceny niedostatecznej, nawiązujących do kształtu graficznego cyfry 2, do grupy synonimów oceny miernej¹⁷, np.: *kaczuszka, łabądek, łabędź*, oraz słów związanych z aktem negatywnego oceniania, a informujących o porażce ucznia w walce (grze) o stopień, np.: *bomba, lufa, pała, gol*. W zestawie żargonowych derywatów motywowanych oficjalną nazwą „mierny” przeważają następujące określenia: *miernota, miernotka, miernocina, mierniach, mierniacha, miernacha, miernias, miernias, miernios, mierniosik, mierniak, miernicka, mierność* oraz *mira, miras, mirek*. Różnorodność wykorzystanych formantów wyspecjalizowanych przede wszystkim w tworzeniu nazw augmentatywnych, deminutywnych oraz hipokorystycznych deszyfruje dwie zasadnicze funkcje pełnione przez derywaty wyrazu „mierny”: ekspresywną (zamierzoną), której nadawcami i odbiorcami są uczniowie, oraz informacyjną (niezamierzoną), tzn. informowania o nadużyciu tej oceny przez społeczność nauczycielską, adresowaną zwłaszcza do nauczycieli. W zestawie synonimów nawiązujących do kształtu cyfry lub faktu podwójności pojawiają się: *hak, tliks* (< *twix*), *sierp*. Określenia wartościujące to: *gorzej mogło być, lepsza niż pała*, a z oryginalnych: *miazga* nawiązujące fonetycznie (zbieżność nagłosowej spółgłoski *m*⁻) do nazwy oficjalnej, semantycznie zaś – do potocznego frazeologizmu *zrobić z kogoś miazgę* ‘pobić kogoś mocno, dotkliwie’; jest więc otrzymanie oceny miernej porażką intelektualną.

Nowa ocena niedostateczna, mająca wartość liczbową 1, oprócz derywatów (skrótowców, a także oryginalnych deszyfracji oficjalnych skrótów stosowanych w dydaktyce) nazwy oficjalnej czy wartości liczbowej (mających także podstawę w obcych systemach językowych¹⁸), takich jak: *ende, niedo, nadzwyczaj*

¹⁷ Nie oznacza to, iż wymienione w tym miejscu nazwy oceny miernej przestały funkcjonować jako określenia noty niedostatecznej. Analiza synonimów żargonowych wskazuje na istnienie zjawiska wielofunkcyjności w grupie nazw oceny niedostatecznej i miernej.

¹⁸ Por. informacje S. Grabiasa na temat formacji aluzyjnych, nawiązujących do obcych struktur i ewokujących języki obce, oraz twórców hybrydalnych, mających najczęściej obca

*dobry stopień*¹⁹, *jedyna*, *anca*, *ajncka* (*ańcka*), *ancol* (z niem. *ein* 'jeden') *adin*, jest obsługiwana przez określenia tradycyjnie zarezerwowane przed reformą skali ocen dla oceny niedostatecznej o wartości liczbowej 2, takie jak: *bania*, *baniak*, *bomba*, *bombka*, *cwaja* (z niem. *zwei* 'dwa'), *gała*, *gol*, *laska*, *lacha*, *lufa*, *lufka*, *łabędź*, *kopa*, *pała*, *pałeczka*, *pałencja*, *pałka*, *pałunka*. W funkcji nazwy oceny niedostatecznej efemerycznie występują także przymiotniki wartościujące, np. *zła*, *słaba*, *najgorsza*, oraz pojedyncze leksemy czy rozbudowane wyrażenia zapowiadające reakcję opiekunów wywołaną informacją o otrzymaniu stopnia niedostatecznego, np. *kłopoty*, *nagana*, *chaja w chacie*. Liczną grupę synonimów tworzą nazwy broni ujmujące przenośnie akt oceniania w kategoriach walki: *dzida*, *kosa*, *pistolet* oraz określenia synonimizujące porażkę (pokonanie przez presuponowanego wroga – nauczyciela): *gleba*, *rów*, *sztynny Hitler*. Obie grupy odpowiadają następującemu schematowi metaforycznemu: złe oceny to broń w ręku przeciwnika – nauczyciela. Na uwagę zasługują także oryginalne skojarzenia cyfry 1 występującej w pierwowzorze (np. w nazwie kanału telewizyjnego) z wartością liczbową oceny niedostatecznej, dające podstawę reinterpretacji znaczeń, np. *skaj łan* (< *sky one*), *złoiówka*. Zirytowanie adresatów oceny niedostatecznej odzwierciedlają występujące w zestawie jej synonimów wulgaryzmy, np. *cipa*, *franca*, *pizda*. Nie zawsze jednak udaje się określić źródło uczniowskiego neosemantyzmu, o czym przekonuje zestaw efemerycznych (sporadycznie tylko wskazujących na podstawę przeniesień) określeń: *flek*, *kopa*, *laczek*, *mentos*, *papieros*, *sosna*, *śledź*, *wrona*.

Reforma skali ocen, a zwłaszcza dodanie oceny miernej spowodowało ogromne zamieszanie w leksyce żargonowej, czego dowodzi nazywanie oceny niedostatecznej *dwójką*, *dwójką*, a miernej – *trójką*, *dochą*, *państwową* (jednostkowe poświadczenia) oraz wielofunkcyjność tradycyjnych określeń „starej” oceny niedostatecznej. Ostatnia obserwacja nie potwierdza się w przypadku oceny celującej i „sąsiedniej” – oceny bardzo dobrej. Ocena celująca jest na tyle różną i na tyle autonomiczną, niewymienialną notą, że jej nazwa nie może być zastąpiona synonimem oddającym ocenę bardzo dobrą. Najobszerniejszy zestaw żargonizmów tworzą derywaty motywowane nazwą oficjalną (ocena celująca), a także rzeczownikiem *cel* „wydzielonym” z *celujący* i budzącym skojarzenia dotyczące celu, celowania i celności oraz liczebnikiem sześć: *celująceczałka*, *cel*, *cela*, *celka*, *celna celka*, *celowa*, *celownik*, *celinka*, *celnik*, *cel pal*, *cel odpal*, *cel pal odpal*, *celny*, *celny strzał*, *nareszcie osiągnąłem cel*, *nieuchwytny cel* oraz *szócha*, *szóstka*, *szósteczka*, *szósta*, *szyscio*, *szóhciora*, *szecha*, *szycha*, *szósty bieg*.

podstawę i formant należący do polskiego systemu słotwórczego. (S. G r a b i a s: *Język w zachowaniach...*, s. 218–219).

¹⁹ Por. ciekawą obserwację E. Kozłowskiej: „Bardzo interesującym zjawiskiem jest typ zmian znaczeniowych polegających na doszukiwaniu się w strukturze wyrazu „niedostatecznie”, a szczególnie w skrócie nd(st) możliwości nowego, ironicznego odczytania, np.: *nadal dobrze*, *nadal dostateczny*.” (E. K o z ł o w s k a: *Kreatywność leksykalna...*, s. 85).

Dwa ostatnie synonimy mimo zbieżności nagłosowego *sz-* (np. *szycha* < *szócha*) oraz odpowiadającej ocenie celującej wartości liczbowej w zestawieniu *szósty bieg* eksponują znane z polszczyzny potocznej przenośne znaczenia, a więc *szycha* 'osoba wpływowa, zajmująca wysokie stanowisko, ktoś ważny', tak jak ważny jest uczeń otrzymujący stopień celujący. Natomiast frazeologizm *szósty bieg* w zestawieniu z wiedzą o rzeczywistości (pięciobiegowe skrzynie) akcentuje wyjątkowe, ponadprzeciętne możliwości adresata oceny. Rzadkość występowania tej noty podkreślają: frazeologizm *samotny biały żagiel* oraz mniej oryginalne określenia, np. *marzenie, niemożliwe, nieosiągalna, tylko dla kujonów*, czy też *bomba*, której użycie wskazuje na inną niż w grupie ocen negatywnych (niedostatecznej i miernej) podstawę skojarzeniową; np. potocznie mówimy *bomba* o kimś lub o czymś wspaniałym, znakomitym, zaskakującym, nieoczekiwanym, stąd w uczniowskiej leksyce wyraz ten, zastępując nazwę oficjalną, oznacza nagrodę w postaci oceny celującej, najczęściej wywołującej zaskoczenie.

Synonimika nazw ocen dostatecznej, dobrej i bardzo dobrej jest powszechnie znana²⁰ i najczęściej związana z kształtem cyfr oraz słowotwórczymi przekształceniami nazw oficjalnych, stąd w niniejszym wywodzie zwracam uwagę na niektóre oryginalne żargonowe odpowiedniki wymienionych nazw. Większość powstała wskutek różnorodnych przekształceń strukturalno-semantycznych leksemów neutralnych (także ich skrótów: *dst*, *db*, *bdb*), stąd takie nazwy, jak *dostat*, *dostatek*, *debdzia*, *dobrałka*, *dyba*, *dyby*, *barydz*, *bob*. Nieliczne żargonizmy powstałe wskutek skojarzenia kształtu cyfry 4 i krzesła, np. *krzesło*, *stołeczek*, należą do nielicznych w tej grupie nazw neosemantyzmów powstałych wskutek wizualizacji²¹. Różnorodne leksemy (zwroty, wyrażenia) odpowiadające nazwom oficjalnym powstają również w celu oddania (często opisowego) uczniowskich emocji wywołanych otrzymanym stopniem:

- dostatecznym: *brawo*, *możebałka* (< może być), *szczęście w piekle*, *uleci*,
- dobrym: *mniej bomba*,
- bardzo dobrym: *bingo*, *raj*, *super* (metafora oparta na przeświadczeniu, że ocena bardzo dobra jest czymś nieosiągalnym, ale pożądanym, jak np. *wielka wygrana*).

²⁰ M. Żuchniewicz: *Z gwary szkolnej. Nazwy ocen*. W: „Prace Filologiczne”. T. 39. Warszawa 1994, s. 223–227.

²¹ Tamże. Por. także polemiczną uwagę E. Kozłowskiej dotyczącą oceny niedostatecznej w żargonie określanej *pałą*: „Analiza struktury semantycznej słowa *pała* w języku uczniów prowadzi więc do rewizji poglądu często spotykanego w opracowaniach (np. M. Żuchniewicz: *Z gwary szkolnej. Nazwy ocen*), że określenie nim najniższej oceny szkolnej jest metaforą powstałą na tle podobieństwa kształtu. Zwraca też uwagę, że kreatywność w slangu nie może być wystarczająco opisana wyłącznie poprzez pojęcie neologizmu.” (E. K o z ł o w s k a: *Kreatywność leksykalna...*, s. 87).

Ciąg żargonowych synonimów uzupełniają także elementy obcojęzyczne: *czetwerka*, *sehr gut*, *pozitiwum*, odpowiadające kolejno nazwom: dobry, bardzo dobry.

Nieliczne natomiast synonimy określają utrwalone w systemie dydaktycznym, budzące emocje, pisemne sprawdziany (tzw. klasówki, kartkówki, testy itp.). „Być może brak bezpośredniej konfrontacji z nauczycielem – zauważa J. Kowalikowa – jako swoistym partnerem walki nie sprzyja inwencji twórczej, przejawiającej się w wymyślaniu oryginalnych synonimicznych określeń np. tradycyjnej *klasówki*.”²² Obok neutralnych, najliczniej poświadczonych nazw: *klasówka*, *kartkówka*, do najczęściej występujących derywatów słotwórczych *klasówki* należą: *klajffa*, *klajda*, *klajsa*, *klajstra*, uzupełniane neologizmami motywowanymi innymi podstawami, np. *nerwówka* (por. nerwowy), *sprawdzisko* (por. sprawdzian), *wypracek* (por. wypracowanie). Pozostałe, nieliczne reprezentowane, poświadczenia metaforyzujące wysiłek intelektualny ucznia piszącego dłuższe zadanie klasowe, obejmujące jedną lub dwie jednostki lekcyjne, to: *tortury*, *wypociny*, *męczarnia*, *duże męczarnie*, *męki Tantalą*, *jeszcze jeden ból głowy*, *ruszanie szarymi komórkami*; powstają one najczęściej w wyniku przesunięć semantycznych zgodnych ze schematem metaforycznym: *klasówka* to (nadludzki) wysiłek.

Natomiast krótki sprawdzian obok wspomnianej potocznej nazwy „kartkówka” bywa określany za pomocą deminutiwów, np. *sprawdzik*, *teścik*, lub zgrubień, np. *kartkowisko*, oraz wielu efemerycznych neologizmów (najczęściej złożzeń), podkreślających „zminiaturyzowany” (ze względu na krótkość trwania) wysiłek towarzyszący sprawdzaniu wiadomości oraz limit czasowy będący założeniem tej formy egzekwowania wiedzy i umiejętności: *czasówka*, *szybkościówka*, *świstówka*, *krótkopis*, *mała sprawa*, *małe męczarnie*, *mniejsze tortury*. Wśród synonimów znajdują się także określenia eksponujące funkcję przypisywaną tej formie kontrolnej – sprawdzanie systematyczności uczenia się i samodzielności (uczciwości) warunkującej tę formę ogólnoklasowego egzekwowania wiadomości: *spowiedź*, *godzina policyjna*, *test prawdy*. Ostatnia wyróżniona grupa eksponuje niechęć, brak aprobaty, a także element zaskoczenia, np. *nalot*, *niespodzianka*, *niespodziewajka*, *pogrom*, *pranie mózgu*, *duszenie kablarzy*.

Czynność odpisywania – popularna w polskim systemie nauczania – obok tradycyjnych nazw: *odrzynać*, *odwalać*, *ściągać* (*ściąganie*), *zrzynać* (*zrzynanie*), *zwalac* (*zwalanie*), okazjonalnie bywa określana czasownikami: *lukać*, *szpokać*. Młodzież, posługując się oryginalnymi derywatami, jak np. *odwalanka*, *przepisula*, *ściągajka*, *ściągacz*, *zglądawa*, *zrzynaczka*, *zrzyna*, *zwaladło*, *żurawka*, „oswaja” potępiane i karane (np. obniżeniem stopnia), ale trwale obecne w opisywanym wycinku rzeczywistości szkolnej „ściąganie”.

²² J. K o w a l i k o w a: *Słownictwo młodych mieszkańców Krakowa*. Kraków 1991, s. 28.

Nazwa materiałów wykorzystywanych przez uczniów podczas „oszustwa” w stałym korpusie leksemów żargonowych zyskuje takie odpowiedniki, jak: *gotowiec, pomoc, pomoc naukowa, ściąga*, okazjonalnie natomiast zastępowana bywa frazeologizmami oddającymi wieloznacznie rozumianą ostateczność, np. *ostatnia pomoc, ostatni ratunek, ostatnia deska ratunku, ostatnie wyjście, wybawienie ludzkie, zbawcza pomoc*, a także synonimami: *wybawca, wybawicielka*. Dwa ostatnie personifikujące leksemy podkreślają pozytywne emocje związane z faktem posiadania „ściąg” oraz z czynnością odpisywania. Humorystyczne „oswajanie” nieoczekiwanej, burzącej rytm zajęć szkolnych kartkówki uwidacznia się w metaforach wskazujących na opacznie rozumiany sposób douczania i poszerzania wiadomości, np. *korepetycje, przemyt wiedzy*, lub podkreślających nielegalność, np. *zakazana piosenka*, czy przewrotnie informujących o entuzjastycznej akceptacji przez uczniów opisywanego procesu: *super rzecz*.

„Ściąganie” funkcjonuje jako antidotum na brak zapału do uczenia się, co podkreśla znikoma liczba synonimów obsługujących kategorię nazw czynności związanych z nauką (uczyć się, nauczyć się na pamięć, przygotować się do lekcji). Obok tradycyjnych, powtarzających się w wypowiedziach uczniów synonimów czasownika „uczyć się”: *kuć, ryc, wkuwać*, występują mało oryginalne: *męczyć się, klepać, kujonić*, a także nazwy cech abstrakcyjnych, podkreślające bezsensowność uczenia się: *błądność, debilizm*.

Do najpopularniejszych synonimów czasownika „uczyć się (nauczyć się) na pamięć” należą: *klepać, wkuwać, wykuć na blachę* oraz rzeczowniki odsłowne: *kucie, stukanie*. Wymienione czasowniki oraz ich derywaty oznaczają czynności monotonne, powtarzalne, nietwórcze, schematyczne, a wtórne wykorzystanie ich w funkcji żargonizmów odpowiadających synonimicznie leksemom *uczyć się, nauczyć się* wzmacnia ich pejoratywne znaczenie, eksponując negatywne nastawienie uczniów do nauki, dostarczając również podstaw do refleksji pedagogom (np. spostrzeżenie, że uczniowie nie wiedzą, jak się uczyć). Efemerycznie w omawianym zestawie zaistniały również takie zwroty, jak: *nabić do łba, rzucić na olej (w głowie), włożyć w głowę, wryć w pałę* (wszystkie określenia jako składniki centralne przyjęły synonimy lub metonimie rzeczownika „głowa”), też *wkuwać debilizm, wpisać do pamiętnika, czy rypanie z góry* oraz jednoskładnikowe *pałowanie* (por. *wryć w pałę*).

Natomiast czynność przygotowywania się do lekcji, obsługiwana przez porównywalnie najmniejszą liczbę jednostek żargonowych, reprezentują: *obkuwka, kręcenie wora, pakować w siebie, popisać ściągi, przygotować się do dojenia, zaciąć się*.

Mimo wielości i niejednorodności głosów związanych z opisem i oceną języka uczniów (pomijam uwagi o trudnościach klasyfikacyjno-terminologicznych dotyczących tej odmiany polszczyzny) trzeba stwierdzić, iż zagadnienia synonimicznej warstwy słownictwa uczniowskiego, tworzonej w nieoficjalnej komunikacji środowiskowej, należą do ciągle aktualnej i otwartej problematyki

analitycznej ze względu na rodzenie się w żargonie nowych i zanikanie tradycyjnych, wyeksploatowanych językowo środków wyrazu, a także ze względu na wyodrębnianie się grupy leksemów „ponadczasowych”, ponadpokoleniowych, zadomowionych w warstwie słownictwa potocznego. Ostatnia uwaga o związkach uczniowskiej gwary z leksyką potoczną (por. częste odwoływanie się do definicji zgromadzonych w *Słowniku polszczyzny potocznej*²³) pozwala wysnuć wniosek, że, po pierwsze, język uczniowski nie jest odmianą autonomiczną, a w konsekwencji nie ma statusu gwary tajnej (jak np. grypsera lub inne²⁴), po drugie, ciągła wymiana użytkowników tej socjolektalnej odmiany – potencjalnych twórców (każdy zdeklarowany znawca leksyki żargonowej postrzega siebie jako innowatora i autora neosemantyzmów czy neologizmów słowotwórczych, a nie tylko jako biernego odtwórcę) – uniemożliwia ogarnięcie całej leksyki żargonowej, co uzasadnia powstawanie się prac penetrujących wybrane obszary leksyki uczniowskiej, coraz częściej koncentrujących się na badaniu zjawisk językowych w połączeniu z aktywnością poznawczą człowieka, zgodnie z propozycją np. G. Lakoffa i M. Johnsona poczynioną w odniesieniu do odbitego w językowych metaforach potocznego postrzegania świata²⁵.

Na marginesie tych refleksji chcę dodać jeszcze jedną, końcową: ponieważ zmienia się rzeczywistość szkolna (np. zmiana skali ocen), uwarunkowana nie tylko wymogami reformy oświatowej, można przypuszczać, iż w epoce multimedialnej leksyka gwary uczniowskiej znajdzie (bo już znajduje²⁶) inne jeszcze, dodatkowe źródła metaforyzacji (np. w języku cybernetyki).

²³ J. A n u s i e w i c z, J. S k a w i ń s k i: *Słownik polszczyzny potocznej...*

²⁴ Por. B. G e r e m e k: *O językach tajnych*. „Teksty” 1980, nr 2(50), s. 13–36.

²⁵ G. L a k o f f, M. J o h n s o n: *Metafory w naszym życiu*. Warszawa 1988.

²⁶ Por. np. przezwiska: *Enter* ‘nauczyciel informatyki’, *Szang-Tsung* ‘uczeń interesujący się techniką multimedialną’ (przezwisko ma źródło w nazwie bohatera jednej z gier komputerowych).